

# Żywczyński, Mieczysław

---

"Vatican diplomacy : a study of church and state on the international plane",  
Robert A. Graham, S. J., Princeton 1959 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 53/1, 208-211

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nici" (Lwów 1862—3) i „Meta" (Lwów 1863—5). „Osnowa" — konstatuje autor — była przodującym organem i istotnym czynnikiem ukraińskiego literackiego postępu lat 60-tych.

Wydaje się, że praca Bernsztejna jest istotnym wkładem do dziejów ukraińskiej prasy i szerzej biorąc problematyki politycznej przełomowych lat sześćdziesiątych. Podobnie jak omawiana na łamach „Przeglądu Historycznego" praca Sikorskiego o „Sowremienniku"<sup>4</sup>, książka Bernsztejna zawiera charakterystykę konkretnego środowiska skupionego wokół pisma. Wysuwa się w związku z tym dyskusyjny problem zakresu badań nad historią pracy: jak dalece monografia czasopisma ma podejmować badanie podobnego środowiska. Naszym zdaniem można w tym kierunku pójść jeszcze dalej, niż to uczynił autor. Dalej istotny brak osłabiający wartość pracy, która zajmuje się przecież i kontaktami ukraińsko-polskimi, bardzo słaba znajomość polskich źródeł drukowanych i polskiej historiografii<sup>5</sup>. Ostatnia sprawa dotyczy kontaktów redakcji „Osnowy" ze środowiskiem polskim, a w pewnej mierze i rosyjskim w Petersburgu. Rzecz znana z „Autobiografii" Szewczenki, czy „Letopisu żizni i diejatielnosti Ceznyszewskiego" tu nie została podjęta. Zastrzeżenia te nie mogą jednak przesłonić pozytywów książki, niezbędnej dla każdego, kto zajmie się choćby marginesowo Ukrainą w latach 60-tych, czy też powstaniem styczniowym za Bugiem.

Krzysztof Groniowski

Robert A. Graham, S. J., *Vatican Diplomacy. A Study of Church and State on the International Plane*, Princeton University Press, Princeton, N. J. 1959, s. XII—442.

Autor, jezuita amerykański, był już znany ze swych prac o roli papieżstwa w prawie międzynarodowym, w książce omawianej podsumował ich wyniki, a ponadto dał zarys dziejów stosunków dyplomatycznych między papieżstwem a państwami nowożytnymi i omówił szczegółowo zagadnienie, jaki może i powinien być wzajemny stosunek polityczny między kościołem, a właściwie jego głową, tj. papieżem, a państwem w obecnej sytuacji międzynarodowej. Autor dowodzi, że państwa, utrzymujące stosunki dyplomatyczne z papieżem (a takie stosunki winny utrzymywać wszystkie państwa, w których przebywają katolicy), nie mogą tego ostatniego traktować tylko jako czynnik polityczny, jako głowę małego państwa watykańskiego, bo jest on zarazem głową duchową katolików, jest ich suwerenem. Państwo dzisiejsze musi się pogodzić z faktem podwójnej suwerenności, a zatem musi przyjąć *dual loyalty* na swym terenie. Nie jest to obecnie — zdaniem autora — czymś dziwnym, bo przecież zawsze w historii nowożytnej tak to pojmowały państwa katolickie, milcząc zaś także państwa akatolickie, utrzymując po r. 1870 stosunki dyplomatyczne z papieżem, choć nie miał on własnego terytorium, uważanego dawniej za istotny element wykonywania władzy suwerennej. Autor rozwija twierdzenie, wypowiedziane już przez papieża Leona XIII w jego encyklice „Immortale Dei" (19 listopada 1885) o państwie i kościele jako dwu „doskonałych" społecznościach. Istotnego konfliktu między nimi być nie mo-

<sup>4</sup> N. H. Sikorski, *Żurnal „Sowremiennik" i krestianskaja rieforma 1861 g. Iz istorii russkoj riewolucyjno-demokratycznej żurnalistiki*, Moskwa 1957, zob. moją recenzję PH XLVIII, 1957, nr 4, s. 812—816.

<sup>5</sup> Por. np. charakterystykę składu „Hromady" i jej oblicza u Przybyszewskiego, op. cit., s. 132—8.

że, gdyż każde z nich ma inną sferę działania. Podobnie jak państwa między sobą tak i te dwie władze suwerenne porozumiewają się przy pomocy dyplomacji. Dyplomacja papieska ma jednak, z natury rzeczy, nieco inny charakter niż dyplomacja czysto państwowa, gdyż nuncjusze papiescy są nie tylko przedstawicielami papieża wobec rządów, przy których są akredytowani, lecz są także jego przedstawicielami w stosunku do kleru i ogółu katolików danego kraju. Autor dowodzi, że Watykan może utrzymywać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami bez względu na ich ustrój polityczny i społeczny, bez względu na światopogląd ich rządów, a więc także i z państwami ateistycznymi, pod warunkiem jednak, że będą stosowały swobodę wyznania dla katolików i że będą uznawały władzę papieża nad tymi katolikami.

Gdyby autor ograniczył się tylko do wykładu obecnie przyjmowanej przez katolików doktryny o roli międzynarodowej papieża i jego stosunkach dyplomatycznych z państwami współczesnymi, to książkę omawianą należałoby uznać za jedną z najlepszych na ten temat. Pogląd katolicki został tu wyłożony obszernie i jasno, autor dodał przy tym ogromną literaturę przedmiotu, choć paru ważnymi pracami można by ją uzupełnić (np. C. C. Eckhardt, „The Papacy and World-Affairs”, 1937; A. C. Jemolo, „Chiesa e stato in Italia”, 1948; L. Salvatorelli, „Chiesa e stato dalla Rivoluzione francese”, 1955).

Równie wartościowe są rozdziały pracy o organach dyplomacji papieskiej (s. 99—154). Nie można natomiast powiedzieć tego samego o tych częściach pracy, które autor poświęcił omówieniu dziejów stosunków dyplomatycznych papieża z państwami nowożytnymi. Autor zebrał tu olbrzymią ilość faktów z historii różnych państw, wykazując zdumiewającą po prostu erudycję, należy to podkreślić z uznaniem, ale dodać też trzeba, że niekiedy przemilcza fakty niewygodne lub interpretuje fakty jednostronnie, choć zawsze próbuje zachować pozory rzeczowości. Ta metoda przemilczania i retuszu widoczna jest nawet w wykładzie obecnej doktryny katolickiej.

Wiadomo, że w średniowieczu istniała teoria o bezpośredniej władzy papieża nie tylko w sprawach religijnych, ale i świeckich. Pojawił się wprawdzie w historiografii katolickiej kierunek (Maccarone, Kempf), który próbuje dowodzić, że i papież średniowieczni nie wyznawali takiej teorii, że nawet Inocenty III przyznawał państwu własną, niezależną sferę działania, a więc uznawał dualizm władzy, ale przedstawiciele tego kierunku często albo nie liczą się z faktami i tekstami, albo je odpowiednio do z góry powziętych założeń apologetycznych interpretują<sup>1</sup>. Graham słusznie zbagatelizował te badania, nie wspominał o nich nawet w bibliografii<sup>2</sup>, ale zbyt łatwo przeszedł do porządku dziennego nad obecnym stanem tego problemu. Przecie według doktryny katolickiej rządcy państw są wprawdzie niezależni w dziedzinie czysto „świeckiej”, ale sprawa jej oddzielenia od dziedziny religijnej nie jest wcale tak prosta, jak by się to z pozoru wydawało. Już papież Pius X mocno podkreślał, że polityka nie może być całkowicie niezależna od religii, a zatem i w polityce należy się liczyć z głosem papieża, a jego zdanie musi być decydujące nawet dla rządów państw, o ile są katolikami (*ratione peccati*, jak to ujmowano już w średniowieczu). Autor pominął tę sprawę milczeniem, ale dzięki temu nie powiedział całej prawdy o katolickim poglądzie na stosunek kościoła do państwa. To przemilczenie ujawniło się i w podanej przez autora historii szeregu konfliktów między państwami a kurią rzymską. O niektó-

<sup>1</sup> Zob. zasadniczą recenzję W. Ullmanna, EZ 191, (1960), s. 620—24 z pracy *Saggi storici intorno al papato*, 1959.

<sup>2</sup> Cytuje tylko istotnie podstawową pracę W. Ullmanna, *The Growth of Papal Government in the Middle Ages*, 1955. Nie zdążył zapewne uwzględnić również zasadniczej rozprawy L. Buissona, *Potestas und Caritas. Die päpstliche Gewalt im Spätmittelalter*, 1958.

rych konfliktach autor w ogóle nie pisze jak np. o parokrotnych z Hiszpanią, wynikłych m. in. z tego powodu, że chciano w niej wprowadzić tolerancję religijną, albo o konflikcie w r. 1868 z Austrią, w której chciano wprowadzić (i wprowadzono) m. in. śluby cywilne i zniesiono szkołę wyznaniową. Twórcom niezgodnych z doktryną kościoła praw w Austrii papież Pius IX groził karami kościelnymi, same zaś prawa ogłosił za nieważne i nieobowiązujące (*irrita prorsus nulliusque roboris fuisse ac fore declaramus*)<sup>3</sup>. Inne konflikty (a wlicza ich cały szereg i nawet bardzo drobnych) autor stara się wytłumaczyć nieporozumieniem, występującym zwykle po stronie państw, które — jego zdaniem — próbowały zachować dla siebie wpływ na sprawy kościelne. Pozornie autor ma często słuszość, bo istotnie ogół państw jeszcze w XIX w. zastrzegał sobie taki wpływ, ale autor zbyt słabo podkreślił ogromną rolę polityczną, jaką odgrywało wówczas duchowieństwo. Państwo było związane z kościołem, zasada „ołtarz i tron” uważana była za zupełnie słuszną, za jej zwalczanie został potępiony Lamennais w encyklice „*Mirari vos*” 15 sierpnia 1832. Autor pisze, że encyklika ta nie dotyczyła konstytucji belgijskiej, która opierała się m. in. na zasadzie separacji kościoła od państwa (s. 284). Sprawa nie była tak prosta. W rzeczywistości Watykan chciał początkowo potępić konstytucję belgijską bez zastrzeżeń<sup>4</sup>, nie uczyniono tego tylko w obawie fatalnych następstw, ale nowe państwo traktowano bardzo nieufnie tym bardziej, że powstało na drodze rewolucji. Autor mówi, że nawet pierwszy poseł belgijski w Rzymie, wicehr. Vilain doradzał w związku z zasadą „separacji” zniesienie poselstwa przy papieżu, choć sam je sprawował. To jest prawda, ale autor nie dodał przy tym, że poseł ten został przyjęty w Rzymie bardzo chłodno jako poseł państwa, wyrosłego dzięki rewolucji, że nie życzone sobie, by mieszkał w Rzymie, mieszkał zatem bądź w Neapolu, bądź we Florencji. Jego rada, by znieść poselstwo, dyktowana była nie tyle teorią, ile raczej rozgoryczeniem z powodu stosunku Rzymu do Belgii. Całość zresztą tego stosunku autor przedstawił dość jednostronnie.

Podobnie też opisał najważniejszy konflikt między państwem i kościołem, tj. sprawę upadku państwa kościelnego. Autor widzi tu tylko akt przemocy ze strony państwa sardyńskiego, ew. włoskiego, ale nie dodaje, że ogromna większość poddanych papieskich pragnęła zjednoczenia z resztą Włoch i dała temu wyraz podczas plebiscytów. Autor wyraża przy tym zdziwienie, dlaczego tak długo trwała walka między Włochami a papieżem, skoro już w r. 1871 papież Pius IX powiedział, że chodzi mu tylko o kawałek ziemi, na którym byłby niezależny (s. 182—83). Jest rzeczą dziwną, że autor cytuje jedną, prywatną i nieoficjalną wypowiedź, skierowaną zresztą do ambasadora francuskiego, a pomija milczeniem szereg wypowiedzi oficjalnych papieży, które mówiły zupełnie co innego. W ogóle całą tzw. sprawę rzymską autor przedstawił w sposób tendencyjnie jednostronny. Nieściśle informuje także i o ugodzie laterańskiej między Watykanem i Włochami w r. 1929, pisząc, że składała się z dwóch aktów: traktatu, dotyczącego państwa watykańskiego, i konkordatu, regulującego stosunek kościoła do państwa we Włoszech (s. 237). Autor nie wspominał o trzecim akcie, tj. umowie finansowej. Tekst jej został wprawdzie dołączony jako załącznik do traktatu, ale był to przecież akt odrębny, a choć obydwu stronom zależało na nienadawaniu mu rozgłosu, to jednak

<sup>3</sup> Allokucja papieska : 22 czerwca 1868, cyt. C. Mirbt, *Quellen zur Geschichte des Papsttums und des römischen Katholizismus*, Tübingen 1924, s. 454—55. Zob. też K. Hugelmann, *Kaiser Franz Joseph und das Bürgerministerium*, HZ 118, (1917), s. 262—66.

<sup>4</sup> A. Simon, *La Révolution belge de 1830 vue de Paris d'après les archives vaticanes*, RBPhH XXVI, 1948, s. 509—24.

był on żywo komentowany w prasie poza Włochami<sup>5</sup>. Twierdzono mianowicie, że stawszy się wierzycielem Włoch Watykan był tym samym zainteresowany specjalnie w ich sytuacji gospodarczej, pośrednio zatem umacniał faszyzm. Tym również tłumaczono postawę Watykanu w okresie sankcyj, uchwalonych przez Ligę Narodów przeciwko Włochom z powodu ich napaści na Abisynię. O całej tej sprawie autor nie powiedział ani słowa.

Mówiąc obszernie o dyplomacji papieskiej nie wspomniał także o jej składzie narodowym, o tak często krytykowanej nawet w obozie katolickim „italianizacji” kurii rzymskiej zwłaszcza po r. 1929, tj. po paktach laterańskich. Nuncjusze papiescy byli przecie prawie wyłącznie Włochami i trudno było od nich wymagać, by nie popierali swego państwa. Szkoda, że autor na tę sprawę nie zwrócił uwagi.

Trudno tu wyliczać wszystkie niedomówienia, przemilczanie faktów lub ich nieścisłe przedstawienie przez autora, ale też trudno oprzeć się wrażeniu, że autor, choć ogromny erudyta, postępował tak zupełnie świadomie. Pisał przecie dla czytelnika amerykańskiego, chciał dowieść Amerykanom konieczności nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem (dowodzi też, że misja M. C. Taylora, wysłanego przez prezydenta Roosevelta do Watykanu podczas II wojny światowej, miała charakter urzędowy) i przekonać ich, że nie może być konfliktu między państwem i kościołem, w tych bowiem konfliktach, które miały miejsce w czasach nowożytnych, wina była zawsze po stronie państw europejskich.

Mieczysław Żywczyński

Stefan Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej. Zarys działalności i ideologii*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961, s. 292.

Analiza społeczeństwa polskiego w czasie pierwszej wojny światowej, jego postaw i dążeń politycznych, działań poszczególnych grup i organizacji wciąż jeszcze szczególnie interesuje historyków i nie tylko zresztą historyków. Dziś, dalecy już od wszelkich sporów orientacyjnych, patrząc na wydarzenia z perspektywy blisko 50 lat, możemy zdobyć się na sądy obiektywne, odtworzyć wydarzenia historyczne, ich przyczyny, przebieg i skutki w sposób prawdziwie historycznej najbliższy.

Jest to niezmiernie ważne i potrzebne, bowiem właśnie przecie w okresie pierwszej wojny szukać należy korzeni wielu zjawisk z okresu dwudziestolecia, początku wielu procesów, które w pełni w tym właśnie zagrały okresie.

Jednym z węzłowych problemów w analizie społeczeństwa polskiego w latach 1914—1918 są dzieje kierunku politycznego, który personifikował się w osobie Józefa Piłsudskiego. Zajął się tym obszernie, wnosząc wiele nowego zarówno w dziedzinie faktów, jak i ocen, w swej monografii o PPS, H. Jabłoński<sup>1</sup>. Jak widać jednak z tytułu, poglądy i działania Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników nie były dla autora tej monografii głównym przedmiotem badań.

Próba analizy kierunku politycznego reprezentowanego przez Piłsudskiego jest monografia Stefana Migdała. Stwierdza on we wstępie, że celem jego książki

<sup>5</sup> O tej umowie finansowej najlepiej chyba z badaczy katolickich informuje D. A. Binchy, *Church and State in Fascist Italy*, London 1941, s. 302—16.

<sup>1</sup> H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958.